

# Libiszowska, Zofia

---

"Człowiek i obywatel w piśmiennictwie naukowym i podręcznikach polskiego Oświecenia", Irena Stasiewicz-Jasiukowa, Wrocław 1979 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 25/3, 631-634

---

1980

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Doskonały rozdział dotyczący kosmologii i demonologii Witelona wprowadza nas w neoplatoński świat hierarchii bytów, wśród których egzystują demony. W swej oryginalnej koncepcji Witelon umieszcza demony w układzie kosmicznym między aniołami, czyli motorami sfer nieba, a ludźmi. Demony są to według Witelona długowieczne zwierzęta, lepsze, inteligentniejsze i technicznie sprawniejsze od ludzi. Składają się one z powietrznego ciała i z duszy i mogą przyjmować rozmaite postacie. W ramach swych filozoficzno-przyrodniczych rozważań Witelon pozbawia demony cech nadprzyrodzonych. Podobnie jak uczona włoska E. Paschetto<sup>3</sup>, J. Burchardt dochodzi do przekonania, że Witelo swą koncepcją demonów oddala od nich atmosferę grozy i lęku, typową dla średniowiecznej umysłowości. Zwróćmy tu uwagę, że natężenie grozy i obaw przed działalnością demonów pojawia się szczególnie w późnym średniowieczu. Potęgują się wówczas zainteresowania demonologią, ale termin ten oznacza zarówno naukę o aniołach jak i demonach. Demony pojmowane są tu przede wszystkim jako upadłe duchy czyste, stąd zasadnicza różnica w stosunku do koncepcji Witelona, który jak wiemy nie przyjmuje w obrębie swej filozofii takiego pochodzenia demonów. Późnośredniowieczni teologowie również starają się wpłynąć uspokajająco na umysły lękające się demonów, ale czynią to inaczej niż Witelon, poruszają się bowiem w płaszczyźnie teologicznej.

Na zakończenie zwróćmy uwagę na pewne elementy wykładu medycyny Witelona. Nie podejmujemy się oceny wykładu medycyny jako takiego, ale interesuje nas w nim to, co ma bezpośredni związek z filozofią człowieka. Z tego punktu widzenia uderza tu przede wszystkim zagadnienie „reditio animae” wplecione w rozważania dotyczące wizji pojawiających się w pewnych rodzajach padaczki. Ten typowo neoplatoński motyw powrotu duszy do swej istoty, przez który to powrót dusza zagłębia się w doskonałej wiedzy otrzymanej od czystych inteligencji, pojawia się w epoce Witelona także np. w komentarzach do *Liber de causis* cf. komentarz Rogera Bacona. Temat „powrotu” przewija się przez pracę J. Burchardta; jest niewątpliwą zasługą autora, że temat ten uchwycił i uwypuklił.

Interesująca i wartościowa rozprawa p. Jerzego Burchardta opatrzona jest streszczeniem francuskim, indeksem osób, a także pięknymi ilustracjami.

Zofia Włodek  
(Kraków)

Irena Stasiewicz-Jasiukowa: *Człowiek i obywatel w piśmiennictwie naukowym i podręcznikach polskiego Oświecenia*. Wrocław 1979 Ossolineum. 179 s. Polska Akademia Nauk. Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki.

Zacznę od opisu zewnętrznego. Na tle pogarszającego się stale poziomu usług poligraficznych wydawnictw naukowych, książka Ireny Stasiewicz-Jasiukowej stanowi prawdziwą rewelację. Wszystko w niej estetyczne, starannie wykończone, atrakcyjnie i pomysłowo rozwiązane. Twarda okładka w płótnie koloru czerwieni zapewni jej żywot długotrwały. Barwna obwoluta z orłem stanisławowskim — trzymającym w szponach szarfę z napisem: *Elementum meum libertas*, papier wysokiej klasy, wklejki kredowe rycin oraz przerywniki wzięte ze starodruków osiemnastowiecznych nadają książce świetny wystrój, harmonizujący z jej naukową treścią. Wyrafinowany estetyzm „epoki światła” stał się istotnym komponentem całości, wspierającym wizualnie jej treści narracyjne. Nie zawiodła najdosłowniejsza oficyna wydawnicza Ossolineum. Książka, rzecz można, ma charakter reprezentacyjny, eksportowy. Istotnie, adresowana jest nie tylko do polskiego czytelnika. Charakterystyczną innowacją jest wprowadzenie czterojęzycznego wstępu, który prezentuje zasadnicze założenia pracy zamiast, jak to zwykle się stosuje, streszczeń obcojęzycznych. Przekłady są sygnowane przez tłumaczy o wysokich kwalifikacjach językowych

<sup>3</sup> E. Paschetto: *Il natura daemonum di Witelo*. „Atti della Academia delle Scienze di Torino” Vol. 109: 1974/1975 s. 270—271; cf. też E. Paschetto: *Demoni e prodigi. Note su alcuni scritti di Witelo e di Orsenna*. Torino 1979 s. 87.

i dużej kulturze słowa. Stronę informacyjną uzupełniają indeksy osobowe (bez wyodrębnienia jednak inną czcionką autorów od ludzi epoki) oraz wykaz ilustracji i ich proveniencji. Zastanawia jednak, iż pomimo tak świetnego papieru i dobrego oryginału nie wszystkie ilustracje wypadły dość czytelnie i wyraziście.

Autorka tej pięknej książki — Irena Stasiewicz-Jasiukowa, w historii nauki i nauczania zajęła już trwałą pozycję. Jej zainteresowania koncentrują się na wieku XVIII i w tym zakresie kontynuuje jeden z podstawowych nurtów świetnego mistrza profesora Bogdana Suchodolskiego. Miała swój poważny udział w pracach i obchodach związanych z pamiętną 200 rocznicą KEN, kierowała zespołową pracą poświęconą podręcznikom wydanym pod auspicjami Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych<sup>1</sup>. Fascynuje ją myśl nowożytna społeczna, filozoficzna i naukowa, która przebiwszy mroki saskie trafiła do szkół i uniwersytetów w okresie Wielkiej Reformy. Tym zagadnieniom pozostała wierna i w recenzowanej książce.

Wątek przewodni stanowi tu ewolucja modelu Polaka w teorii politycznej i myśli dydaktycznej Oświecenia. Człowiek i obywatel — jak zapowiada tytuł pojęty filozoficznie i antropocentrycznie — wybija się jako zagadnienie czołowe polskiego „przewrotu umysłowego”. Autorka rozpatruje problem na szerokim tle komparatystycznym, w konfrontacji z teorią J. Locke'a, J. J. Rousseau, encyklopedystów, fizjokratów, deistów i materialistów francuskich. Warsztat naukowy autorki odpowiada jej zainteresowaniom badawczym i założeniom pracy. Opiera się on na drukowanych współcześnie lub nowych edycjach pism znakomitych autorów Oświecenia europejskiego (w przekładach polskich) i polskiego, na doskonale przyswojonej literaturze przedmiotu oraz na własnych poszukiwaniach i ustaleniach w toku analizy literatury podręcznikowej i pedagogicznej. Dokumentacja monografii jest zatem bogata i wyczerpująca, rzec można nawet drobiazgowo i dokładna. Dokładność i perfekcjonizm uznać należy za wielką zaletę pisarstwa Ireny Stasiewicz-Jasiukowej, podobnie jak wyróżniającą jego cechą jest wprowadzanie elementów warsztatowych poza właściwą narrację. Rozdziały i ustępy zaopatrzone są w motta, tytuły zaczerpnięte z tekstów odznaczają się literackim poletem. Nie brak celnie dobranych cytatów, wyróżniających się odmienną czcionką.

Praca (poza wstępem) dzieli się na trzy części, te z kolei na 7 rozdziałów i 26 ustępów. Ta trójstopniowa rozbudowana konstrukcja wydaje się — być może — przesadna w monografii monotematycznej o zwartej chronologii. Podział ten w zamierzeniu autorki uzasadniony jest merytorycznymi względami i jakościowymi różnicami między trzema fazami — trudno bowiem powiedzieć — trzema pokoleniami naszego Oświecenia. Autorka nie określa wprawdzie terminu *ad quem*, ale ostatnia część zawierająca analizę późnych pism Kołłątaja i Staszica, wkracza już w wiek XIX. Wielcy koryfeusze naszej oświeconej myśli u schyłku życia złożyli społeczeństwu dojrzały owoc swych refleksji i przemyśleń, nie należą jednak oni do ostatniego pokolenia oświeconych, które właśnie w pierwszych dziesięcioleciach nowego stulecia wchodziło na arenę dziejową. Dla autorki zatem wiek Oświecenia zamyka się wraz z rozpadem państwa i Rewolucją Francuską. Skłonna byłabym zresztą przyznać jej rację.

Zatem trzy fazy w trzech częściach. Podział przejrzysty, aczkolwiek spójnia w układzie trójstopniowym celowo chyba rozluźniona. Każda część, a poniekąd i każdy rozdział, stanowi niejako odrębne, samodzielne studium, powiązane jedynie wspólnym wątkiem tematycznym, nie zaś ciągłością wykładu. Są to bowiem zawsze i jedynie wyselekcjonowane zagadnienia. Konstrukcja więc służyła pokawałkowaniu problemów, nadaniu im analitycznego charakteru, umożliwiła wyodrębnienie segmentów o znaczeniu szczególnym, typowym dla tematyki i rzucenie światła na wybrane epizody, zjawiska i ludzi. Nie jest to zatem synteza, aczkolwiek we wstępie autorka wskazuje, iż do takiej syntezy zmierza. Jest to barwna panorama poglądów i problemów zawartych w piśmiennictwie najbardziej reprezentacyjnych dla światowej i polskiej kultury pisarzy, które autorka przed czytelnikiem i w dialogu z nim wysuwa, rozważa, analizuje. Nie brak tu wprawdzie elementów syntetycznych, które uważny odbiorca potrafi wyluskać.

<sup>1</sup> *Nowożytna myśl naukowa w szkołach Komisji Edukacji Narodowej*. Praca zbiorowa pod red. Ireny Stasiewicz-Jasiukowej. Wrocław 1973 Ossolineum.

Autorka postawiła sobie jako cel badawczy „odtworzyć kierunki naukowej i podręcznikowej refleksji nad człowiekiem i obywatelem w osiemnastowiecznej rzeczywistości”; refleksja ta, jak zauważa, prowadzi do aktualizacji problemów. Wszak przemiany naszych czasów wywołały również konfrontację postaw i ujawniły żywe jeszcze relikty stereotypów sarmatyzmu. Antynomia między prawami człowieka i obowiązkami obywatela w Polsce okresu Oświecenia stanowi podstawowy trzon rozważań autorki, co z kolei wywołać może skojarzenia i okazję do refleksji nad własną współczesnością. Autorka zapowiada we wstępie, iż skoncentrowała się na określonym rodzaju literatury, tj. na piśmiennictwie naukowym i na podręcznikach polskiego Oświecenia. Dodajmy od siebie, iż jest to twórczość „najświatlejszych” lub najskrajniejszych ich oponentów. Na uboczu pozostała olbrzymia twórczość publicystyczna, wojna pamfletów, literatura brukowa oraz kolportowana literatura pisana, trafiająca do szlacheckich domowych archiwów. Autorka selekcji dokonała świadomie. Teoria praw i obowiązków człowieka i obywatela wyłożona jest bowiem jedynie w piśmiennictwie naukowym i podręcznikowym. Publicystyka czyni z niej narzędzie propagandy, a tym samym zagadnienie sprowadza na inną płaszczyznę.

W pierwszej części pracy *Epigoni i prekursorzy* (3 rozdziały) wskazuje, jak piśmiennictwo początkowego okresu Oświecenia oddziaływało na umysłowość szlachty polskiej, aby *vir Sarmaticus*, obciążony fałszywą historyczną i polityczną tradycją, bez poczucia odpowiedzialności jako obywatel mógł się przekształcić z czasem w *vir iuris et officii*. Główna rola w tym procesie przeobrażenia przypada Konarskiemu i reformie pijarskiej („De viro honesto et bono cive”). W burzeniu tradycyjnego myślenia historycznego dużą rolę przypisuje autorka „polskiemu szlachcicowi” — jak się sam określał — Francuzowi Pyrrhysowi de Varille („Próby przekształcenia historycznej świadomości szlachty w początkach polskiego Oświecenia”). Zgodnie z oceną A. F. Grabskiego autorka wskazuje na rodowód stereotypu sarmackiego historyzmu — opartego na herbarzach i kalendarzach.

Genealogia Oświecenia w Europie i jego racjonalistycznej, liberalnej i egalitarnej myśli, wyprowadzona z praw natury, nie jest prosta do odtworzenia; tym bardziej w Polsce, gdzie wlewała się ona różnymi strumykami. W europejskiej, a jak się okazuje i w polskiej (Phyrrys de Varille) myśli naukowej i politycznej, wiodącą rolę odegrał J. Locke, L'Hercule de la métaphysique, jak go określił Voltaire. Natomiast *Uwagi nad rządem polskim* J. J. Rousseau nie miały u współczesnych tak rozległego wpływu, jak autorka mu przypisuje. Ukazanie się bowiem drukiem tego utworu było znacznie późniejsze w przekładzie polskim (1788). Natomiast pochwałę polskiego republikanizmu głosi dzieło François Coyer *Histoire de Jean Sobieski, Roi de Pologne* oraz krąg pisarzy związanych z dworem w Luneville. Autorka tego pisarza pomija.

Druga część książki zatytułowana *Vir iuris et officii* wskazuje na francuski rodowód polskiej myśli fizjokratycznej, która odegrała szczególną rolę w modelowaniu człowieka epoki — człowieka „społecznego”, świadomego swych praw i obowiązków. Najpełniej i najwyraźniej problem ten występuje w analizie programów i podręczników szkolnych Komisji Edukacji Narodowej. Autorka, wprowadzając czytelnika w myśl fizjokratyczną przecenia — moim zdaniem — spór między Quesney'em a encyklopedystami, spór o charakterze raczej personalnym, podobnie jak spór z Rousseau, d'Alembertem i innymi. Różnice doktrynalne, teoretyczne nie były tak uchwytnie, a już w Polsce zapewne w ogóle niezauważone. Zgadzam się w pełni z twierdzeniem autorki, opartym zresztą na literaturze przedmiotu (Marchlewski, Opalek), że polski fizjokratyzm był szczęśliwą odmianą swego pierwowzoru i odegrał istotną rolę w walce o sprawę chłopską i społeczną. Nie należy jednak identyfikować fizjokratyzmu francuskiego z interesami wielkich posiadaczy. To ewidentne nieporozumienie, wynikające z tekstów polemicznych, wytaczanych przez ich przeciwników. Fizjokratyzm zapłodnił również agrarystyczną koncepcję Jeffersona, z Dupont de Nemours łączyły go bliskie, przyjazne stosunki w okresie pobytu tego fizjokraty w Ameryce.

A jeśli już wraz z fizjokratami znaleźliśmy się na drugiej półkuli, można by uzupełnić tezy autorki o kształtowaniu modelu człowieka przyszłości przez uwzględnienie wpływów amerykańskiej Rewolucji. W opinii naszych oświeconych Ameryka urzeczywistniała teorię prawa natury

i suwerenności ludu, urzeczywistniała zasady wolności i równości, kształtowała społeczeństwo bezstanowe. Do Panteonu wzorców i nauczycieli ludzkości weszli „wielki Washington”, „nieśmiertelny Franklin”. Można mówić o autentycznej fascynacji, jaką te dwa nazwiska wywoływały. Cytowane są na łamach gazet i czasopism, w mowach sejmowych i okolicznościowych, a także w licznej literaturze ulotnej, w sporach i polemikach powoływane na patronów odmiennych stanowisk (słynne polemiki wokół pamfletu S. Rzewuskiego czy Dyzmy Tomaszewskiego). Gdy zaś chodzi o ład i porządek społeczny, o prawa i obowiązki obywatela, o tolerancję wzajemną, o strukturę władzy i jej podział czerpano wzory z Anglii. Poprzez łamy „Monitora” czy przekłady powieści i poezji angielskiej rozpowszechniał się w Polsce angielski liberalizm i sentymentalizm oraz optymistyczny pogląd na naturę człowieka (por. prace Z. Sinki).

Na podkreślenie zasługuje niewielki ustęp o kazaniach fizjokratycznych księdza Karpowicza. Tym samym wchodzi autorka w krąg innych publikatorów, słowa mówionego i utrwalonego drukiem. Kazania typu dydaktycznego o tematyce społecznej nie należą do rzadkości. Polski „Massillon” nie był w działalności swojej odosobniony i gdy mowa o nowym modelu nowego człowieka, świadomego swych wobec społeczeństwa obowiązków, istotna uwaga należy się zaangażowanym w swą epokę kaznodziejom.

Słusznie i trafnie porusza autorka problem deizmu czy wręcz niewiary w Polsce XVIII wieku. Recepcja deizmu w Polsce łączy się z odmienną niż we Francji postawą moralno-religijną. Nie jest „procesem wytoczonym chrześcijaństwu”, nie głosi hasła „écraser l'infâme”. Postawa deistyczna to na ogół przekonanie, iż religia naturalna nie pozostaje w sprzeczności z religią pozytywną, jeśli oczyścić ją z zabobonów i przesądów. Jest to zatem próba protestantyzacji wiary katolickiej i jednoczesnego zreformowania stosunków między kościołem i państwem. Chociażby można posłużyć się przykładem reformy oświatowej.

Trzecia część książki *Człowiek, ród ludzki, historia* obejmuje dwa rozdziały i dwa nurty myśli: Kołłątajowy — o człowieku w historii i Staszicowy — o rodzie ludzkim i jego dziejach. Oba te umysły wydały pełny dojrzały system historiozoficzny, który autorka określa jako twórcze samodzielne rozwinięcie oświeconego historyzmu. Przeprowadza piękny analityczny o nich wykład. Na tle katastrofy narodowej i załamania się optymistycznej wiary w postęp refleksje obu tytanów naszej oświeceniowej myśli i reformatorów należy uznać za testament pozostawiony narodowi — testament, po który jednak następne pokolenia już nie sięgały. Ogarnia mnie nuta zwątpienia, gdyż analizowane utwory odbieram jako zamykające epokę, a nie zapowiadające przyszłość.

Książka Ireny Stasiewicz-Jasiukowej pobudza do przemyśleń — być może wywoła polemikę. Autorka przeżywa głęboko problemy epoki, którą wybrała. Jest badaczem sumiennym, dociekliwym, wytrwałym. Jej naukowy dorobek stale rośnie, wzbogacając wiedzę i spojrzenie na „epokę światła”. Obecna książka — łącząc niektóre już poprzednio podjęte wątki z nowymi przemyśleniami i w konfrontacji z europejską myślą filozoficzno-pedagogiczną — stanowi cenną w tym dorobku pozycję. Książka ta zajmie zapewne poważne miejsce w historiografii polskiego Oświecenia.

Zofia Libiszowska  
(Łódź)

*Studia z dziejów Uniwersytetu Wileńskiego 1579—1979. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego DLIV. Prace Historyczne” zeszyt 64. Warszawa-Kraków 1979, 170 s.*

Okragłą rocznicę czterechsetlecia założenia Uniwersytetu Wileńskiego pięknie uczcił Uniwersytet Jagielloński, poświęcając jej tom studiów przygotowany przez historyków krakowskich i wileńskich. Zamieszczone w tomie prace nie zostały pomyślane jako systematyczny przeład dziejów uczelni wileńskiej. Według Redakcji tomu zamieszczone w nim „studia